

Jerzy Urwanowicz (Białystok)

Wokół ideologii przedmurza chrześcijaństwa w Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII w.

Posłannictwo obrony religii chrześcijańskiej do XV w. nie występowało w ideologii rycerstwa polskiego. Wszak w tym okresie głównym przeciwnikiem Polski było chrześcijańskie państwo krzyżackie. Sytuacja zmieniła się, gdy niebezpieczeństwo krzyżackie zostało zażegnane, zaś na arenę wkroczył nowy przeciwnik, obca kulturowo i religijnie Turcja. Pojawiło się wówczas hasło *antemurale christianitatis*; Polska miała stawać się obrońcą wiary i obrońcą europejskiej *christianitas* — społeczności chrześcijańskiej¹.

Niedługo potem potężne prądy: odrodzenie, a zwłaszcza reformacja spowodowały zmierzch średniowiecznego uniwersalizmu, przyczyniły się do zaniku — i tak teoretycznej w znacznej mierze — średniowiecznej wspólnoty chrześcijan, jednoczonych przynależnością do tego samego Kościoła. Wiara w tego samego Boga stała się już tylko jednym z elementów więzi, ale nie jedynym, zaś wspólnotę chrześcijańską zastąpiła cywilizacyjna wspólnota krajów kultury łacińskiej (historiografia nie zna jeszcze odpowiedzi na pytania, w jakim stopniu współcześni byli świadomi jej istnienia, czy też jak silne było poczucie owej cywilizacyjnej wspólnoty?).

Mimo zaniku *christianitas* hasło obrony chrześcijaństwa przed naporem islamu nie tylko w Polsce przetrwało, lecz poprzez obecność problemu tureckiego w polityce zagranicznej państwa, epizody starć zbrojnych, oddziaływanie propagandowe ze strony snujących antytureckie plany władców: Stefana Batorego, Zygmunta III Wazy i Władysława IV, wreszcie poprzez permanentne zagrożenie ze strony łupieżczych wypraw tatarskich — zdołało nabrać cech ideologii. O ile jednak teoretyczne aspekty tego zagadnienia zostały wyjaśnione w opracowaniu Janusza Tazbira, to na uboczu zainteresowań historyków

¹ J. Tazbir (*Przedmurze jako miejsce Polski w Europie*, [w:] *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław 1971, s. 65) stwierdził, iż termin ów „występuje w źródłach co najmniej od połowy XV w.”, zaś w sprecyzowanej formie natknął się nań po raz pierwszy w tekstach Jana Ostroroga.

pozostaje kwestia społecznej recepcji, stopnia popularności ideologii przedmurza w społeczeństwie. Jeśli nadmienia się o tym, najczęściej na marginesie rozważań o kontaktach ze światem islamu, to głoszone poglądy uzyskiwane są drogą dedukcji z tekstów teoretycznych czy publicystyki propagującej wojnę z wyznawcami Mahometa w obronie chrześcijaństwa. Do poglądów odbiorców przypisywane więc bywają intencje nadawcy, które wszakże często mogły być postulatywne lub miały ukierunkowywać aktywność społeczeństwa, nie dają zaś podstaw do wnioskowania o skutkach oddziaływania². Dlatego też wydało mi się rzeczą ważną i płodną poznawczo zainteresowanie się odbiorem ideologii przedmurza przez społeczeństwo. Druga połowa XVII w. lub ściślej: ostatnia trzecja tego stulecia, z niemal ciągłym zagrożeniem turecko-tatarskim, stanowi bardzo dobry okres dla podjęcia próby uzyskania odpowiedzi na to pytanie.

„Trzech rzeczy samże dziad króla jmci [Michała Korybuta Wiśniowieckiego], wielki on Zamoyski, fundator prawie wolności naszej szlacheckiej, kazał się zawsze Polakom wystrzegać: potęgi tureckiej, wojny domowej, i falcji rakuskiej”³. Ta rzekoma wypowiedź, przypisana przez anonimowego publicystę zbliżonego do antykrólewskich malkontentów „trybunowi ludu szlacheckiego”, celnie trafiała do szerokich, potocznych przekonań szlachty, ukształtowanych zarówno poprzez świeże doświadczenia, jak też odwołujących się do doświadczeń dawniejszych. Znamienne jest, że w hierarchii niebezpieczeństw zagrożenie tureckie wymienione zostało na pierwszym miejscu. Na czym więc owo „wystrzeganie się” niebezpieczeństwa tureckiego miało polegać? Warto przyrzeć się na wstępie opiniom sterników państwowej nawy, polityków i dygnitarzy, na ten temat, jako że w omawianym okresie stosunek do Porty stawał się w polityce Rzeczypospolitej zagadnieniem pierwszoplanowym.

Przeważała zdecydowanie opinia za niezadrażnianiem stosunków z Turcją i Tatarami, dążenie do utrzymania pokoju. Wynika to zarówno z oficjal-

² Ostatnio J. Wimmer (*Wiedeń 1683. Dzieje kampanii i bitwy*, Warszawa 1983, s. 23—24) zauważył, że obiektywne fakty — biorąc pod uwagę całość kontaktów polsko-tureckich — „przeczą rozpowszechnionemu twierdzeniu o roli Polski jako »przedmurza chrześcijaństwa«”. Natomiast uznał, iż teza o „antemurale christianitatis [...] zyskała ogromną popularność wśród mas szlacheckich, chętnie przyjmujących zaszczytną rolę narodu wybranego”, jednocześnie zaznaczając, że szlachta była przeciwna wszelkim próbom zawarcia antytureckich aliansów. Podobnie M. Bogucka (*Szlachta polska wobec wschodu turecko-tatarskiego: między fascynacją a przerażeniem (XVI—XVII w.)*, „Sobótka”, R. 37: 1982, nr 3—4, s. 188—189) uznała niedawno hipotezę popularności antemurale christianitatis w społeczeństwie szlacheckim za udowodnioną, wiążąc to zagadnienie z ideologią sarmatyzmu i poczuciem mesjanistycznej predestynacji szlachty polskiej. Pogląd o popularności również zdają się podzielać J. Tazbir (*op. cit.*, s. 73—74) i J. Maciszewski (*Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1969, s. 188), który także wiąże zagadnienie przedmurza z mesjanizmem.

³ *Acta historica res gestas Poloniae illustrantia*, t. II: *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, wyd. F. Kluczycki, t. I, Kraków 1880, s. 481 (dalej: *Pisma*), List szlachezca polskiego do sąsiada po sejmie coronationis, z Krakowa. 10 XII 1669.

nych, jak i nieoficjalnych wypowiedzi dostojników państwowych. Kanclerz wielki koronny Jan Leszczyński rozwiewając obiekcje Aleksandra Lubomirskiego wywołane klauzulą zawartą w tekście traktatu podhajeckiego, która zezwalała była na swobodne wyprowadzenie przez Tatarów zdobytego jasyru, pisał: „mnie się one [kondycje traktatu] nieźle zdadzą” i może z nich wynikać pokój „zgoła generalny”, „gdy się do niego szczerze przyłożymy”⁴. Podobnie, tym razem w odniesieniu do Turcji, mówił w swym votum sejmowym kolega po pieczęci z Wielkiego Księstwa Litewskiego Krzysztof Pac: „Aby się ta wojna turecka piórem na papierze, a nie żelazem w polu [...] straktować mogła”⁵. Również znany senator i dyplomata tego okresu Krzysztof Grzymułtowski wielokrotnie dawał wyraz konieczności pokojowego uregulowania wszelkich spraw spornych z Turcją⁶. Jego zaś wypowiedzi mają wagę tym większą, że był — wedle Zbigniewa Wójcika — zdeklarowanym adherentem Habsburgów, w których interesie było odciążenie uwagi tureckiej od cesarstwa poprzez dywersję ze strony Rzeczypospolitej.

Można by mnożyć utrzymane w podobnym duchu, jak przytoczone powyżej, indywidualne głosy polityków, popierające zasadę ułożenia pokojowego *modus vivendi* z państwami muzułmańskimi⁷. Znajdują zaś one potwierdzenie, są uogólnione poprzez stanowisko senatu. Podczas sejmu koronacyjnego w 1676 r. cały senat, z wyjątkiem kasztelana brzeskiego litewskiego Stefana Konstantego Piaseczyńskiego, opowiedział się za rokowaniami z Turcją, chociaż — rzecz warta podkreślenia — przy zachowaniu gotowości

⁴ *Ibidem*, s. 298, list datowany z Gośliny, 15 XI 1667; kanclerz uzasadniał swą wypowiedź realną oceną sytuacji: hetman Sobieski, będąc słabszym, musiał wyrazić zgodę na ów twardy warunek Tatarów. Pozostawienie im jasyru było ceną zapłaconą za w sumie korzystny dla Rzeczypospolitej traktat.

⁵ *Monumenta comitorum Regni Poloniae saeculi XVII. Diariusz sejmu warszawskiego w styczniu roku 1672*, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1880, s. 39—40. Votum sejmowe kanclerza.

⁶ *Krzysztofa Grzymułtowskiego wojewody poznańskiego listy i mowy*, wyd. A. Jabłonowski, Warszawa 1876. M.in. w votum wygłoszonym podczas obrad sejmu grodzieńskiego 1678/79 r. mówił, że nie jesteśmy w stanie „porwać się na tak wielką wojnę, którą przodkowie nasi sądnym dniem nazywali”. Podczas gdy Rosjanie „do tego jednego zmierzają i zmierzali celu, aby nas tylko w wojnę turecką wprowadzić, a wprowadziwszy, urwać jeszcze co więcej” (s. 96—97). Gwoli przykładu przytoczyć można również antywojenne wypowiedzi z listu do Załędzkiego, z Sierakowa, 9 III 1666 (s. 34); „Respons na deliberatorias”, z Jaworowa, 10 I 1675 (s. 70); mowę w senacie „in materia defensionis”, b.d. (s. 108); votum na sejmie 1683 r. („radziłbym ja nie porywać się tak princypaliter na turecką wojnę”; liga z cesarstwem „nie ma co inszego proponitur, tylko żeby mołem tureckiej wojny na nas zwalić, a siebie uwolnić” — s. 109).

Znamienna, również z formalnego punktu widzenia, jest wypowiedź dyplomaty, rezydenta polskiego w Konstantynopolu. Samuela Proskiego, który w czasie obrad sejmu grodzieńskiego 1678/79 pisał do Jana III: „Niechże Duch Święty rządzi sercem Jego Królewskiej Mości, aby obrać musiał, czy z Moskwy wytargować ablatu u Porty, czy z Portą u Moskwy” [podkreśl. — J. U.]. Cyt. za: Z. Wójcik, *Jan Sobieski 1629—1696*, Warszawa 1983, s. 290

do obrony przed agresją turecką⁸. Podobne, pokojowe, stanowisko zajęł senat w roku następnym, na sejmie, podczas którego stanęła sprawa ratyfikacji rozejmu żórawińskiego. Większość zdecydowana senatorów, wśród nich zaś i większość senatorów duchownych, była przeciwna wojnie. Świadczy to o tym, że przy kierowaniu się interesami państwa ideologia przedmurza chrześcijaństwa nie rzutowała na postawę nie tylko świeckiej, ale również i duchownej części elity władzy⁹. Egzemplifikację pokojowego stanowiska senatorów duchownych stanowią również wypowiedzi (prohabsbursko nastawionego) biskupa krakowskiego Andrzeja Trzebieckiego podczas sejmów lat 1672 i 1677¹⁰.

Na marginesie wspomnianego stanowiska senatorów duchownych należy dodać, że nie udało się odszukać dla omawianego okresu dowodów na propagowanie przez kler idei walki za wiarę, walki w obronie chrześcijaństwa. Nawet w tak — wydawałoby się — oczywistej sytuacji, jaka zaistniała po utracie Kamieńca, w obliczu grożącego niebezpieczeństwa ponownego najazdu tureckiego, królewski kaznodzieja, jezuita Adrian Piekarski, w kazaniu sejmowym ze stycznia 1673 r. ubolewał wprawdzie nad świeżymi stratami terytorialnymi, rozwodził się nad nowym zagrożeniem, nie wspominał jednak, choćby mimochodem, iż Rzeczpospolita walcząc z mahometanami broni nie tylko swego bytu, lecz także chrześcijańskiej Europy¹¹. Wydawać by się mogło, że akurat w tym momencie, w tej konkretnej sytuacji, argument ów winien być wysunięty dla pełniejszej mobilizacji, w celu podkreślenia wagi zbliżającej się nieuchronnie konfrontacji zbrojnej z Turcją. Skoro zaś argument nie został wykorzystany, nasuwa się przypuszczenie o jego nikłej sile przekonującej, o obojętności posłów na racjonalne i emocjonalne treści zawarte w idei obrony chrześcijaństwa.

Ta z pozoru paradoksalna, hipotetyczna konstatacja nabiera cech prawdopodobieństwa przy obserwacji reakcji sejmu wówczas, gdy problem starcia z Turcją — w ideologicznej otoczce wojny za wiarę — stanął na forum sejmowym. Podczas obrad drugiego z sejmów z 1672 r. składał relację ze swego poselstwa do PHrTL Franciszek Wysocki, który stwierdził, że chociaż „z wojną jedzie, jedzie z rzeczą nader dobrą, wesołą i pożądaną, bo ta wojna jest przeciwko nieprzyjacielowi Krzyża św., przyniesie — da Bóg

⁸ Z. Wójcik, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji 1674—1689. Studium z dziejów polskiej polityki zagranicznej*, Wrocław 1976, s. 50.

⁹ Z. Wójcik, *Jan Sobieski...*, s. 261, 266. Autor m.in. pisze: „Biskupi polscy dali tym dowód, że gdy chodzi o interesy kraju, potrafia się przeciwstawić naciskowi Rzymu, który, jak wiemy, poprzez nuncjusza Martellego robił wszystko, żeby nie dopuścić do zakończenia wojny polsko-tureckiej”.

¹⁰ *Diariusz sejmu warszawskiego w styczniu roku 1672*, s. 86; Z. Wójcik, *Rzeczpospolita...*, s. 101. Podczas sejmu 1677 r. m.in. za pokojem z Turcją optował również biskup płocki Bonawentura Madaliński.

¹¹ *Pisma*, t. I, cz. 2, Kraków 1881, s. 1168.

niechybnie zwycięstwa i triumfy JK Mci, a Rzptej trwały, da Bóg, pokój”. (Warto zauważyć, że w relacji z poselstwa słowem nie wspomina się antemurale, zaś jako ostateczny cel wojny wymienione zostało osiągnięcie „trwałego pokoju”.) Reakcja obradujących była burzliwa. „Na Wysockiego detonabant barzo [...] że się tak kazał cieszyć z wojny, z którą przyjechał, jako z gruntownego pokoju”. Później jeszcze kilkakrotnie niefortunny wynik legacji tureckiej wywoływał furię ataków przeciwko posłowi, nie znalazł się zaś nikt, kto chociaż spróbowałby go wziąć w obronę¹². Fatalne skutki poselstwa Wysockiego napiętnowali antykrólewscy malkontenci w manifestie spisany w Łowiczu w początkach roku następnego¹³. Sprawa wypłynęła raz jeszcze podczas sejmu konwokacyjnego, gdy Wysocki odważył się dopominać o zwrot prywatnych pieniędzy wydatkowanych na koszt poselstwa. Spotkał się jednak ze zdecydowaną odmową, zaś podskarbi wielki koronny Jan Andrzej Morsztyn zauważył zgryźliwie, iż „z jego legatiej ten pożytek ma Rzplita, że straciwszy nullo merito 20^m talerów, przyjechał do Polski na Husseim Basie [!]”¹⁴.

Symptomatyczna reakcja sejmu na rezultaty legacji Franciszka Wysockiego nie tylko odzwierciedla nastroje samych posłów w odniesieniu do zagadnienia: pokój czy wojna z Turcją. Posłowie byli przecież mandatariuszami społeczeństwa szlacheckiego, zobligowanymi literą i duchem wręczanych im na sejmikach instrukcji do respektowania postanowień, które tam zapadały. W instrukcjach zaś, począwszy od wczesnych lat sześćdziesiątych XVII w. aż po kres panowania Jana III, zdecydowanie znajduje odzwierciedlenie nastawienie pokojowe sejmików szlacheckich. Nie odgrywa przy tym znaczenia położenie, odległość poszczególnych województw, ziem czy powiatów od terenów niebezpieczeństwu tureckiemu najbliższych. Niebezpieczeństwo zagrażające Rzeczypospolitej jako integralnej całości, a zatem i obawa przed wynikiem ewentualnego starcia odczuwane były podobnie i przez szlachtę ziemi dobrzyńskiej, i województw wileńskiego, ruskiego i sieradzkiego, rawskiego i krakowskiego czy obu województw wielkopolskich. Domagano się wysłania do sułtana poselstwa, „aby między nami i nim dawne pacta pokoju confirmant i tak zabezpieczoną będzie obrona ojczyzny naszej”, pacyfikacji zaś ze strony tatarskiej — poprzez regularne wypłacanie zwyczajowych upominków¹⁵. Na tle

¹² *Ibidem*, s. 901—906.

¹³ *Ibidem*, s. 1210—1215.

¹⁴ *Ibidem*, s. 1392. Wyjątkową nieudolność, nawet złą wolę Wysockiego w Turcji podkreślał wielki dragoman Porty Nicosios Panajotti, wedle którego polski poseł swym postępowaniem „zgoła przymusił” sułtana do wojny. *Ibidem*, s. 1218—1219, list datowany z obozu, 25 X 1672.

¹⁵ *Acta historica*, t. X: *Lauda sejmików ziemi dobrzyńskiej*, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1887, instrukcja przedsejmowa z Lipna, z 28 III 1661, s. 23—24; w podobnym tenorze utrzymane są też instrukcje województwa ruskiego (*Acta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. XXI: *Lauda sejmikowe. Lauda wiszeńskie 1648 1673*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1911—1914, laudum z 28 IX 1666, s. 423; *ibidem*, t. XXII, instrukcja

tych wypowiedzi zupełnie wyjątkowo zabrzmiał głos szlachty z ziemi ciechanowskiej (której sejmik, jak uważa Z. Wójcik, pozostawał pod wpływami stronnictwa prohabsburskiego). W instrukcji ułożonej posłom na sejm 1677 r. znalazł się *passus* następujący: „Aby na to [królowie pamiętali], że nie na co inszego i berło, i miecz, i same królewskie dane im dostojęństwo, tylko aby principaliter wiary świętej katolickiej bronili”¹⁶. Podobnie prowojennego stanowiska — inspirowanego już jednak względami ekonomicznymi — doszukać się można chyba tylko wśród egzulantów z Podola. Utraciwszy na rzecz Turcji swe majątki, zaciekle przeciwstawiali się wszelkim zabiegom pokojowym, uważając, że tylko w wyniku zwycięskiej wojny będą mogli powrócić do swych włości¹⁷.

Nie sądzę jednak, by względy ideologiczne (a właściwie pod ich przykrywką — polityczne) czy materialne kłopoty egzulantów mogły skłonić szlacheckie rzesze do przyjęcia prowojennego nastawienia. W świetle tego, co starałem się wykazać dotychczas, bliższe odczuciom szlachty, można nawet zaryzykować twierdzenie — w znacznej mierze stanowiące projekcję jej poglądów, było votum wygłoszone na sejmiku średzkim przez Krzysztofa Grzymułtowskiego. Rozważając dylemat: wojna czy pokój? brał on również pod uwagę ideologiczne imponderabilia. Na rozwiązaniu dylematu zaważyły jednak wyłącznie czynniki pragmatyczne: rachunek finansowych możliwości państwa, jego racja stanu i ocena koniunktur w polityce zagranicznej. Warto przytoczyć tę dosyć długą, niemniej precyzyjną i znamioną, obliczoną na zrozumienie wśród słuchaczy, wypowiedź ówczesnego kasztelana poznańskiego: „Co lepiej, czyli pokoju, czyli wojny popierać? Wojnę radzić jest *consilium pium, justum, honestum, generosum et genio JKM conforme: pium, bo o chwałę Bożą z nieprzyjacielem dziedzicznym Krzyża św., justum, bo o własnej Rzeczypospolitej fundos gwałtownie wydarte, honestum, bo na wojnie exercitatur młodź polska [...]. Cóż tedy za defectus? — pytano kogoś — czego do wojny potrzeba? Odpowiedział: pieniędzy [...]. A my w naszej nędzy nie mamy pieniędzy! [...] Quod ad nos: niech sobie Turcy z Niemcami*

poselska z 29 XII 1673, s. 6—7; *ibidem*, instrukcja przedsejmowa z 10 XII 1676, s. 70), halickie (*Akta grodzkie i ziemskie...*, t. XXIV: *Lauda sejmikowe halickie 1575—1696*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1931, instrukcja przedsejmowa z 23 XII 1675, s. 389; laudum przedsejmowe z 3 XII 1676, s. 403), Krakowskie (*Akta sejmikowe województwa krakowskiego*, t. III: 1660—1674, t. IV: 1674—1680, wyd. A. Przyboś, Kraków 1953—1963, *passim*). Także posłowie z województw: wileńskiego, ruskiego, sieradzkiego i rawskiego, obecni u króla 6 I 1694, przybyli z instrukcjami domagającymi się pokoju (K. Sarnecki, *Pamiętniki z czasów Jana Sobieskiego*, oprac. J. Woliński, Wrocław 1958, s. 85) oraz w instrukcji niedatowanej, ale zapewne pochodzącej z lat dziewięćdziesiątych XVII w., szlachta z województw wielkopolskich (*ibidem*, s. 398).

¹⁶ Cyt. za: Z. Wójcik, „Rozmowa ziemianina z statystą”. *Z dziejów propagandy politycznej w czasach Jana III Sobieskiego*, „Sobótka”, R. 25: 1975, nr 2, s. 325.

¹⁷ Z. Wójcik, *Rzeczpospolita...*, s. 88.

łby urywają, jak się im podoba, my się o to nie pytamy, byleśmy w domu mieli pokój [...]. Szczęśliwa będzie Polska, kiedy swoim, nie cudzym, a przynajmniej bardziej swoim attendet interesom: tak czynią wszystkie narody [...]. A spytałże się kto o nas, kiedyśmy tę wojnę tak długo prowadzili? Wierzę nikt [...] a my za to mamy ich interesom, swoje porzuciwszy, dogadzać?”¹⁸

W przywołanym fragmencie zwraca uwagę jeszcze jeden rys charakterystyczny: pacyfizm, występujący wyraźnie wbrew oficjalnie głoszonemu i obowiązującemu mitowi o rycerskim rodowodzie, charakterze i przeznaczeniu stanu szlacheckiego. Lecz ówczesny pacyfizm szlachecki nie wykluczał posługiwania się wojną głównie dla odparcia zagrożenia zewnętrznego, ale dopiero w sytuacji ostatecznej, gdy zawiodły już wszystkie inne wysiłki. Po zlikwidowaniu niebezpieczeństwa, bądź nawet tylko po uznaniu, że zostało już ono zażegnane, jak mamy tego liczne przykłady, pospolite ruszenie rozchodziło się do domów, szlachta zaprzestawała uchwalania poborów na dalsze działania wojenne, nawet wśród wojsk zaciężnych dawała się zauważyć dezercja; nie dążono do całkowitego fizycznego zniszczenia przeciwnika, lecz poszukiwano pokojowych dróg zakończenia konfliktu. Symptomatyczne jest pod tym względem stwierdzenie pamiętnikarza Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego. Własne doświadczenia sąsiedzkie, przeżyte na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XVII w., przeniósł on w sferę stosunków międzynarodowych: w Wilnie „musiałem za krzywdę czeladnika mego Giedroycia wybić suchemi razami pana Szymona Burskiego, sąsiada mego pomornokiego; i tak potem w lat kilka zgoda stanęła między nami [...]; daj Boże tak między królem jegomością a między cesarzem tureckim”¹⁹.

Takie przetransportowanie schematu współżycia sąsiedzkiego na arenę międzynarodową wygląda może naiwnie i brzmi anegdotycznie, niemniej dosyć wyraźnie wskazuje nie tylko na mechanizm szlacheckiego pacyfizmu, lecz również dowodzi braku religijnego zacierzwienia. Z toku rozumowania pamiętnikarza bowiem wynika, że z mahometańską Turcją, podobnie jak z dokuczliwym szlachcicem z sąsiedztwa, po załatwieniu spraw spornych przy pomocy „suchych razów” może nastąpić poprawa stosunków. Że zaś stanowisko Poczobuta Odlanickiego było dosyć typowe dla mentalności szlacheckiej, zaświadcza inny, tym razem już nie jednostkowy dowód. Otóż po podpisaniu traktatu żórawińskiego, jak zauważa Zbigniew Wójcik, doszło do żywiołowej „fraternizacji” między żołnierzami polskimi a tureckimi i tatarskimi. Autor słusznie pisze, iż świadczyło to „o braku jakiegokolwiek nienawiści wśród mas żołnierskich”²⁰. Jest to — wydaje się — wymowny

¹⁸ Krzysztofa Grzymultowskiego... listy i mowy, s. 82—85. Votum wygłoszone podczas sejmiku średniego w 1676 r.

¹⁹ J. W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik (1640—1684)*, wyd. K. J. Kraszewski, Warszawa 1877, s. 148.

²⁰ Z. Wójcik, *Jan Sobieski...* s. 252.

przykład braku religijnego zacietrzewienia czy nienawiści do niechrześcijańskiego przeciwnika ze strony społeczeństwa polskiego. I to nie tylko społeczeństwa szlacheckiego, gdyż jak wykazały badania Mariana Kukiela, w wojsku Rzeczypospolitej tego okresu żołnierze plebejskiego pochodzenia stanowili większość²¹.

W świetle dotychczasowych wywodów mogłoby się zrodzić przypuszczenie, że w omawianym okresie przedmurze chrześcijaństwa ani jako termin, ani jako ideologia nie istniało. Byłoby to przypuszczenie z gruntu błędne. Pojawia się ono w źródłach zarówno w odniesieniu do Rzeczypospolitej, ale też i do innych krajów, jak zrobił to — kilkakrotnie już powoływany — Krzysztof Grzymułtowski, który kwestionując zasługi Jana III w bitwie wiedeńskiej i podważając sens odsieczy, określił Wiedeń jako antemurale christianitatis²². Warto przyjrzeć się, kiedy, w jakich okolicznościach posługiwano się owym pojęciem.

Sformułowanie „antemurale christianitatis”, „brama chrześcijaństwa”, funkcjonowało np. jako określenie Kamieńca Podolskiego. Było ono w tym kontekście na tyle popularne i rozpowszechnione, że spotkać je można w wypowiedziach i Jana Kazimierza, i oponentów Michała Korybuta Wiśniowieckiego, czy też u „poety sarmackiej prowincji” — Stanisława Samuela Szemiota²³. Pewne przesłanki pozwalają jednakże wnioskować, że ranga i militarne znaczenie twierdzy kamienieckiej spowodowały, iż określono ją mianem bramy chrześcijaństwa, zaś zwrot ten pełnił po prostu rolę retorycznego ozdobnika. Nadużywanie zaś go spowodowało, iż spowszedniał, zrutynizował się, a nawet ulotniła się z niego pierwotna treść. Zaświadcza o tym fakt następujący: w 1752 r., gdy przecież zagrożenie tureckie było zupełnie iluzoryczne, zgromadzeni na generalnym kole wojskowym pod Drohiczynem żołnierze uchwalili instrukcję, wręczoną posłom od wojska na sejm grodzieński, w której m.in. proszą, by „potrzeby artylleryi koronnej i fortec pogranicznych, bez reparacyi upadających, osobiłwie Kamieńca Podolskiego, antemurale christianitatis”, były uwzględnione przez skarb²⁴.

Na retoryczny głównie walor określenia antemurale christianitatis w odniesieniu do Kamieńca wskazuje także łatwość, z jaką wymieniano je na inne, mające za zadanie również podkreślać rangę fortecy. Poczubut Odlanicki przy okazji zdobycia twierdzy przez Turków nazywa ją „Panną”, „jak w oku każdego żrenicą”. „gwiazdą kochaną”²⁵.

²¹ M. Kukiel, *Skład narodowy i społeczny wojsk koronnych za Sobieskiego*. [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. II, Kraków 1938.

²² *Krzysztofa Grzymułtowskiego... listy i mowy*, s. 121—125.

²³ *Pisma*, t. I, cz. 1, s. 277; t. I, cz. 2, s. 1210—1215; S. S. Szemiota, *Sumariusz wierszów*, Warszawa 1981, s. 226.

²⁴ AGAD, Archiwum Roskie (militaria), CXLVIII 3/102 (212). Instrukcja posłom wojskowym na sejm grodzieński z koła pod Drohiczynem, 7 VII 1752.

²⁵ J. W. Poczubut Odlanicki, *op. cit.*, s. 135.

O tym, że znaczenie Kamieńca było wyjątkowe, przekonywał również — już bez retorycznej emfazy — inspirowany zapewne przez Jana Sobieskiego, autor rozprawki *Rationes, czemu wojsku expedit stanąc pod Kamieńcem*. Jak wynika z tekstu, Kamieniec był kluczową twierdzą broniącą przede wszystkim dostępu do Rzeczypospolitej. I to ów anonimowy autor uznał za argument na tyle wymowny, że retoryczne odwoływanie się do uniwersalistycznych treści przedmurza w odniesieniu do Kamieńca było najzupełniej zbędne²⁶.

Przytoczony przed chwilą tenor rozprawki zasygnalizował kolejny problem: w starciu państw wyznających odmienne religie czynnik religijny, motyw obrony wiary musiał się uzewnętrznić. W relacji: walka w obronie ojczyzny — walka za wiarę aspekt religijny nie był jednakże konkurencyjny wobec patriotycznego. Przeciwnie, oba czynniki usystematyzowane zostały w hierarchię, w której obrona Rzeczypospolitej znalazła się na pierwszym miejscu. Taką kolejność ustalił jeszcze Piotr Skarga w wydanym w 1606 r. *Żołnierskim nabożeństwie*. (Charakterystyczne, że spośród czterech wydań, jakie miał ten utwór w XVII w., dwa ukazały się w ostatnim ćwierćwieczu stulecia, a czwarte zostało wydrukowane — znów warto to podkreślić — sumptem samego Jana III.) Skarga pisał: żołnierz chrześcijański „naprzdobył aby ojczyźnie swej, Rzeczypospolitej, w której się urodził i chrzest święty wziął i w której ma doczesne dobra swoje i przebyt swój, dobrze służył [...]. Drugie przedsięwzięcie żołnierskie, aby wiary i Ewangelii, i Kościoła św. bronił, a upadać mu nie dał, zwłaszcza gdy poganie i niewierni na nas i królestwo nasze powstają”²⁷.

Hierarchii tej przestrzegał Jan Sobieski, pisząc w liście do kanclerza wielkiego litewskiego Krzysztofa Paca, że trzyma wojsko w gotowości przeciw Turkom „nie tylko dla uspokojenia miłej ojczyzny, co za cel jedyny mamy, ale i dla zaszczytu chwały Bożej”²⁸. Również dla szlachty była owa hierarchia czymś oczywistym, gdy pisała o swym monarsze, iż

²⁶ *Pisma*, t. I, cz. 1, s. 651—652: „Forteca kamieniecka jest zaszczytem województwu podolskiemu, wołyńskiemu i całemu ruskiemu [...] na jej konserwacji salus nie tylko wzywał pomienionych krajów zawisła”. Hetmanowi Sobieskiemu i wojsku jeden tylko przyświeca cel: obwarować się pod Kamieńcem i „zaszczycić krwią i pierśmi swymi całość Rzplitej, dostojeństwo JKMc i tot civium salutem”.

²⁷ Cyt. z wydania: *Żołnierz chrześcijański nauka z Pisma św. i Ojców św. i przykłady i modlitwy przeciw nieprzyjaciolom Krzyża św.*, przez ks. Piotra Skargę, Poznań 1677, s. 11. Czwarte wydanie siedemnastowieczne ukazało się pt. *Żołnierskie nabożeństwo: to jest nauki i modlitwy i przykłady do tego stanu służące. Pisane od ks. Skargi*, Oliwa 1688. Pod podobnym jak w wydaniu czwartym tytułem ukazały się dwie pierwsze edycje, tłoczone w Krakowie w 1606 i 1618 r.

²⁸ AGAD, AR dz. III, kop. 13, list pisany z Braclawia, z 20 XII 1674; w podobnym duchu i do nieznanego adresata, ibidem, list z Żółkwi z 20 V 1675. W mowie do żołnierzy przed bitwą pod Wiedniem miał powiedzieć: „Jesteśmy wprawdzie w obcym kraju, ale przecież walczyliśmy nie za obcą sprawę. Walczymy za naszą ojczyznę i za chrześcijaństwo, walczyliśmy nie za cesarza, lecz za Boga” (Z. Wójcik, *Jan Sobieski...*, s. 333).

Jan III „ochotnie zdrowie swoje pro Patria zaszczycając, całe chrześcijaństwo w wojnach odważający”²⁹.

Jak więc z powyższego wynika, główną powinnością miała być obrona ojczyzny. Ponieważ jednak skutek zbiegu okoliczności zagrażający ojczyźnie przeciwnik był wyznawcą islamu, więc w sposób naturalny obrona własnego państwa wiązała się ściśle z walką za wiarę chrześcijańską. To z kolei pociągało za sobą przeświadczenie o Bożej opiece, Bożym błogosławieństwie w tych zmaganiach. Na tym tle zaczęły rozwijać się pewne tendencje mesjanistyczne, głoszące wyjątkową rolę Polaków jako narodu wybranego przez Boga. Problem mesjanizmu, ważkiego elementu składowego ideologii przedmurza i — szerzej — świadomości społecznej, oczekuje jeszcze na gruntowne wyjaśnienie. Jedną z podstawowych spraw, a zarazem trudności, którą — moim zdaniem — należałoby rozwikłać, winno być rozdzielenie poczucia wyjątkowości, przeświadczenia o wyborze przez Boga do wypełnienia ważnej misji, od charakterystycznej dla ówczesnej szlachty religijności, dopuszczającej Boską ingerencję we wszelkie przejawy życia, wszelkie przejawy aktywności ludzkiej. Najczęściej bowiem w źródłach spotyka się odbicie owego swoistego stosunku szlachty do Boga, który bywa interpretowany jako dziedzictwo mesjanizmu.

Nie ulega jednakże wątpliwości sam fakt istnienia mesjanizmu, który najpełniejszy wyraz znalazł w tym okresie w powstałej w latach dziewięćdziesiątych XVII w. *Psalmidii polskiej* Wespazjana Kochowskiego³⁰.

Boski wybór narodu szlacheckiego upoważniał do posługiwania się — jak to trafnie określił Czesław Hernas — „sakralną stylizacją”. Stąd brał się wybór form, czy też parafraza tekstów *Starego* i *Nowego Testamentu* lub wzorowanie się na tekstach liturgicznych. W. Kochowski tak przedstawił kampanie tureckie Jana III Sobieskiego we fragmencie Psalmu XXII:

Panie, w mocy Twojej rozweseli się król, a w dziełach
wybawienia Twego wielką mu dasz do radości przyczynę.
Oto bohater do boku przypasuje miecz, aby wojował za Imię Twoje;
bierze herbową tarczę, aby odprawiał wojny pańskie³¹.

Inny, anonimowy utwór: *Elogium serenissimi Regis Poloniae post victoriam in Viennam 1683* kończy się słowami:

A Deo missum fuisse hominem
Cui nomen erat Joannes³².

²⁹ AGAD, APP, nr 47, t. 1, s. 474—475, instrukcja poselska szlachty województwa kijowskiego z Włodzimierza, z 12 V 1687; *Akta grodzkie i ziemskie...*, t. XXII, s. 23—24, laudum wisienskie z 16 VIII 1674.

³⁰ C. Hernas, *Barok*, Warszawa 1976, s. 464—470.

³¹ Cyt. za: J. Śliziński, *Jan III Sobieski w literaturze narodów Europy*, Warszawa 1979, s. 62.

³² Cyt. za: J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj królowie rodacy*, wyd. S. Nieznanowski, Warszawa 1980, s. 142.

Śledząc w dalszym ciągu występowanie sformułowań nawołujących do walki za wiarę, do obrony świata chrześcijańskiego, pewną ilość okolicznościowych wypowiedzi spotkać można w literaturze o wydźwięku panegirycznym lub propagandowym³³. Wbrew pozorom, głosy te były stosunkowo nieliczne. Nawet tak nośny temat, jakim była wyprawa wiedeńska, zdaniem znawcy zagadnienia został potraktowany „niemal zdawkowo”³⁴. W tej sytuacji trudno oczekiwać, by tego typu okolicznościowe wypowiedzi mogły spotkać się z żywszą społeczną reakcją.

W innych, Nieliterackich typach źródeł poparcie bądź akceptacja idei walki w obronie chrześcijaństwa występuje incydentalnie. Przykładowo, szlachta ziemi halickiej w uchwalonej instrukcji przedsejmowej zamieściła podziękowanie królowi, który „pro gloria nominis sui et gentis na przeszłorocznej kampanii wiedeńskiej i strygońskiej zdaniem swoim pańskim całe eliberavit od zguby Chrześcijaństwo”³⁵. Jeszcze dobitniej tezę o Rzeczypospolitej jako przedmurzu chrześcijaństwa wyraził król w uniwersale przesłanym do sejmiku wiszeńskiego³⁶.

Najczęściej jednak — jak się wydaje — antemurale christianitatis wykorzystywane było jako argument wobec zagranicy, dzięki któremu miał wzrosnąć prestiż państwa, lecz przede wszystkim ów argument miał dopomóc w uzyskaniu wsparcia, głównie finansowego, na rzecz działań wojennych z Portą. Podjęta na użytek zewnętrzny akcja propagandowa była też, przynajmniej w jakiejś mierze, skuteczna³⁷. Zaś uczestniczył w niej osobiście sam król

³³ Przykładowo, Samuel Leszczyński wręcz zapowiedział, że Jan Sobieski położy kres panowaniu tureckiemu w Europie:

„Gdy generalny krzyż już na pogany
Podniesion będzie, a z odważnym Lachem
Zjednoczy szczęście katolickie pany,
Zgromadzonemu chrześcijaństwu pospołu
Otworzysz pierwszy wrota do Stambułu”.

Cyt. za: J. Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 78; Zbigniew Morsztyn w *Gratulacji uprzejmej* nazywa Polskę „Murem i całej Europy obroną” (*ibidem*, s. 116); w przypisywanym Stanisławowi Herakliuszowi Lubomirskiemu panegirycznym poemacie: *Muza polska na tryumfalny wjazd Najjaśniejszego Jana III* brzmia mesjanistyczne echa (J. Śliżiński, *op. cit.*, s. 39—40).

³⁴ J. Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 191—192.

³⁵ *Akta grodzkie i ziemskie...*, t. XXIV, instrukcja z 29 XII 1684.

³⁶ AGAD. APP, nr 47, t. I, s. 21, uniwersał datowany z obozu pod Czarnokoźnicami nad Zbruczem, z 7 XI 1675. Turczyn „cokolwiek virium mieć może, zbiera, aby aemulam wściekłości swojej virturem cnych narodów polskiego i WXLit. starł i antemurale chrześcijaństwa obalił”.

³⁷ Echa skuteczności polskich zabiegów propagandowych widoczne są chociażby w *Relacjach nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, wyd. E. Rykaczewski, t. II, Berlin 1864. Zob. mowa nunejusza F. Martellego do Jana Kazimierza (s. 340); opis Polski przez kardynała Galeazzo Marescottiego (s. 391); list papieża Innocentego XI do Jana III, z Rzymu, z 28 V 1678 (s. 430—431); jak stwierdza J. Śliżiński (*op. cit.*,

Jan III. W liście do papieża Innocentego XI deklarował się: „Vadam ego, vel, ut spero, liberator Orientis rediturus, vel pro Christi fide et Stis Vrae gloria meriturus”³⁸.

W ten sposób hasło *antemurale christianitatis* zastosowane na użytek zewnętrzny stanowiło narzędzie pomocnicze polityki zagranicznej jako czynnik propagandowy, argument przetargowy w kwestiach finansowych, instrument presji moralnej. Byłoby jednak poważnym błędem twierdzenie, że polityka państwa kierowała się zasadami tej ideologii. Przedmurze chrześcijaństwa nie było doktryną polityczną. *Ex silentio* zaświadcza to II tom syntezy dziejów dyplomacji polskiej³⁹.

Wreszcie na zakończenie rozważań chcę poświęcić trochę więcej uwagi poglądom na ideologię *antemurale christianitatis* człowieka, który sam był dla wielu symbolem obrońcy wiary — Jana Sobieskiego. W jego wypadku, oprócz spraw obrony wiary i obrony chrześcijaństwa, doszły jeszcze — jak sam określił — względy rodowej zemsty. Bowiem według jego własnych słów, „pradziad, dziad, wuj i brat rodzony od pogańskiej położeni ręki”. Nic przeto dziwnego, że o zwycięstwie podhajeckim pisał: „Triumfowałem natenczas nie tylko z nieprzyjaciół ojczyzny mojej, ale i z moich ojczystych”⁴⁰. Nie znaczy to wcale — jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka — że wychowywał się w atmosferze zapiekłej nienawiści do mahometan i żądzy krwawych porachunków. Jego ojciec, Jakub Sobieski, w instrukcji spisanej synom na drogę na studia do tureckiego sąsiedztwa odniósł się bez emocji, traktując je w kategoriach normalnych stosunków, takich jak z każdym innym państwem ościennym. „Turecki język jeśli komu, tedy nam potrzebny — pisał wojewoda bełski do synów Marka i Jana — a zwłaszcza szlachcie, która tu w Rusi mieszka, w tym od nich sąsiedztwie, i w tych ustawicznych poselstwach, wojnach i kłótniach”⁴¹.

W liście skierowanym do sejmików relacyjnych po konwokacji 1674 r. Jan Sobieski zalecał wybór takiego monarchy, „który by nam albo pokój sine avulsione provinciarum [z Turcją uczynił] nie przedłużając wojny dla swoich jakich albo cudzych interesów [...] albo takiego, który by sławę i imię narodu naszego aż na tamtą Wschodniego mógł przenieść morza stronę”⁴². Zdaniem Sobieskiego, przyszły władca miałby więc stanąć przed tym samym dylematem, który — jak usiłowałem to wykazać — społeczeństwo rozstrzygnęło na rzecz pokoju. Za którą z możliwości opowiedział się on

s. 323), w samych tylko Włoszech powstało ok. 500 rymowanych utworów opiewających zwycięstwo wiedeńskie, w których król polski wyrasta na „obrońcę chrześcijaństwa i kultury łacińskiej”.

³⁸ *Relacje nuncjusów...*, s. 436, list Jana III do papieża Innocentego XI, z Jaworowa, 11 VIII 1684.

³⁹ *Historia dyplomacji polskiej*, t. II: 1572—1795, pod red. Z. Wójcika, Warszawa 1982.

⁴⁰ *Pisma*, t. I, cz. 1, s. 1, 9, 509.

⁴¹ *Ibidem*, s. 22.

⁴² *Ibidem*, t. I, cz. 2, s. 1415.

sam, po osiągnięciu korony? W liście do żony, uzasadniając — w odpowiedzi na pojawiające się w kraju zarzuty — celowość wyprawy wiedeńskiej, stwierdził: „Naprzód, że jest to nasz interes wojować z tym nieprzyjacielem, który by nas w Polsce wojował (gdyby tu nie miał zabawy)”⁴³. Wypowiedź ta mieści się w szlacheckim pojmowaniu pacyfizmu (wojna toczona z konieczności, wobec realnego zagrożenia), a równocześnie poza ów pacyfizm wykracza szerokością spojrzenia, poczuciem realizmu i pragmatyzmu politycznego. Przede wszystkim zaświadcza jednak, że nie uniwersalistyczna koncepcja obrony chrześcijaństwa, ale interes państwowy stanowił motywację do wyprawy wiedeńskiej⁴⁴. Z drugiej jednak strony łatwo można zebrać szereg wypowiedzi (kilka z nich zostało już przytoczonych w tym tekście), w których uznawał Rzeczpospolitą za przedmurze chrześcijaństwa, snuł miraż antytureckich krucjat i wyswobodzenia Wschodu spod panowania Porty⁴⁵. Należy jednak pamiętać, że były to wypowiedzi polityka. Wygłoszone na użytek zewnętrzny, miały przynieść Rzeczypospolitej konkretne korzyści polityczne, o czym wcześniej wspominałem. Równocześnie zaś Jan III, zawierając traktat jaworowski, zdecydował się na zerwanie z polityką antyturecką. „Na taką decyzję zdobyć się mógł tylko polityk wielkiego formatu, tylko mąż stanu” — ocenił ten krok Zbigniew Wójcik. Ten sam autor ocenił sojusz z Austrią w 1683 r. i nawrót do polityki konfrontacji z Turcją jako „malum necessarium”⁴⁶. W jednej z instrukcji kurii rzymskiej do nuncjusza Martellogo, zrelacjonowanej przez Z. Wójcika, mówi się wyraźnie, że Jan III walczy z Turkami z konieczności, a nie w interesie Kościoła⁴⁷. W świetle tego uważam, że również Jan III Sobieski nie zaliczał się do zwolenników ideologii przedmurza.

Tak więc z jednej strony obawa przed rezultatem konfrontacji z Turcją i pacyfizm szlachty, z drugiej zaś sfera politycznej konieczności i interes państwowy rzutowały na stosunek do Turcji, mało już właściwie pozostawiając miejsca dla ideologii antemurale. Oba stanowiska nie były autonomiczne i wzajemnie na siebie oddziaływały. Trudno jest je przypisać jako cechę charakterystyczną którejs z warstw, czy też ugrupowań politycznych. Obawa przed wojną z Turcją i pacyfizm zdają się przeważać zwłaszcza wśród szlachty. Lecz przecież i szlachcie, przynajmniej pewnej jej części, nieobca była realna ocena sytuacji i rozumienie konieczności prowadzenia

⁴³ *Acta historica res gestas Poloniae illustrantiã*, t. VI: *Akta do dziejów Jana III-go sprawy roku 1683, a osobliwie wyprawy wiedeńskiej wyjaśniające*, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1883, s. 511. Jan III Sobieski do Marysieński z Ostrzyhomia.

⁴⁴ Ostatnio Z. Wójcik (*Jan Sobieski...*) oraz J. Wimmer (*Wiedeń 1683...*) potwierdzili zasadność królewskiego wyjaśnienia, uznali celowość odsieczy Wiednia, pozbawiając pośrednio w ten sposób wyprawę wiedeńską ideologicznej otoczki.

⁴⁵ Z. Wójcik, *Jan Sobieski...*, s. 228, 327, 387; idem, *Rzeczpospolita...*, s. 95.

⁴⁶ Z. Wójcik, *Jan Sobieski...*, s. 238—239, 316.

⁴⁷ Z. Wójcik, *Rzeczpospolita...*, s. 53—54.

działań wojennych w obliczu ekspansywnych dążeń tureckich. Niemniej wśród szlachty, nawet tej rozumiejącej wymogi realiów politycznych, przedłużająca się wojna wywołuje znużenie i wzrost dążeń do położenia jej kresu poprzez zawarcie pokoju. Nasilają się te tendencje zaraz po sukcesie wiedeńskim⁴⁸. Wacław Potocki, wyczuwając potęgujące się zmęczenie, po nieudanej kampanii 1686 r. pozostawił wiersz, w którym w sposób paradoksalny odwrócił sytuację: Polska, która w myśl ideologii antemurale miała być tarczą dla innych krajów chrześcijańskich, została przez te kraje wydrwiona za nieudolność w walkach z mahometanami:

Orda drwi, nawiąawszy i ludzi, i koni,
Co już miała uciekać, to ich nazad goni.
Wiatrem nadziane nasze puknęły nadzieje:
Moskal urąga, Francuz cieszy, Niemiec śmieje.
A Jassy i Wołosza, już zawojowana
Od nas, do dawnego się powróciła pana⁴⁹.

Znamienne jest, że w czasach, gdy niebezpieczeństwo tureckie było znikome, zaś kolejni władcy — od Stefana Batorego poczynając, poprzez plany ligi antytureckiej z lat dziewięćdziesiątych XVI w. za panowania Zygmunta III, czy też antytureckie zamiary Władysława IV — usiłowali podnieść przeciwko Porcie wojnę zaczepną, pojawiła się liczna literatura agitacyjna, czy też, z tych samych powodów, propagująca ideologię antemurale. Gdy zaś niebezpieczeństwo urealniło się w drugiej połowie XVII w., produkcja tego typu literatury wyraźnie zmalała. Prawdopodobnie to właśnie realność tureckiego zagrożenia sprawiła, że zbędna stała się propaganda wojny. Z drugiej strony dotychczasowe fiasko planów krucjat antytureckich wspomnianych władców nie zachęcało do propagowania zasad obrony chrześcijaństwa i dlatego Jan III, nawet w okresie prób zrealizowania swych dynastycznych planów mołdawskich, nie podjął próby szerszego propagowania zasad ideologii przedmurza chrześcijaństwa.

Obok takich czynników, a także wspomnianych uprzednio, jak pacyfizm czy obawa przed rezultatami konfrontacji zbrojnej, do braku szerszej akceptacji społecznej tej ideologii przyczyniły się również czynniki o charakterze politycznym: pragmatyzm (przejawiający się m.in. w próbach zapewnienia współdziałania przeciwko Porcie również niechrześcijan — Tatarów, Kałmuków i Persji) i realizm (jako że alternatywa: wojna czy pokój rozpatrywana była w kategoriach możliwości finansowych, militarnych i in. państwa).

W życiu publicznym refleksy istnienia i funkcjonowania ideologii przed-

⁴⁸ Na naradzie wojennej zwołanej po porażce pod Parkanami wielu zgromadzonych, idąc za głosem Stefana Stanisława Czarnieckiego, radziło wycofanie się z wojny. M. Dyakowski, *Dyariusz wiedeńskiej okazyi*, wyd. J. A. Kosiński, J. Długosz, Warszawa 1983, s. 80—81.

⁴⁹ W. Potocki, *Odwaga na Budziaki polska*, cyt. za: J. Nowak-Dłużewski, *op. cit.*, s. 150.

murza chrześcijaństwa dają się zaobserwować w dosyć ograniczonym zakresie. Niemniej przejawów jej obecności nie należy traktować — jak to często się zdarza — w kategoriach wyłącznie negatywnych. Spełniała ona również funkcję dodatnią, przy starciu dwu obcych kultur wyznaczając krąg krajów, z którymi Rzeczpospolita — mimo wszelkie dzielące je różnice — mogła pozuwać się do kulturowej wspólnoty⁵⁰.

Autour de l'idéologie du rempart du christianisme en Pologne dans la deuxième moitié du XVII^e siècle

Selon les opinions partagées par une partie de l'historiographie, le mot d'ordre «La Pologne, rempart du christianisme», existant dès le milieu du XV^e siècle, devait être très populaire. Des voix élevées par les hommes politiques, les dignitaires et les sénateurs polonais, y compris les évêques, il résulte cependant que, dans la seconde moitié du XVII^e siècle, la tendance était à l'établissement d'un *modus vivendi* pacifique avec les Etats musulmans. Ce n'étaient pas des opinions individuelles. Elles étaient exprimées entre autres par les membres du Sénat, une position analogue était adoptée par la Chambre des députés. Ceux-ci se prononçaient pour la paix avec la Turquie et les Tatares du fait également qu'ils y étaient engagés par les instructions reçues de la noblesse aux diétines.

Le terme de rempart du christianisme assumait principalement une fonction d'ornement rhétorique. En même temps, dans les affrontements d'Etats professant des religions différentes, le motif de la défense de la foi devait s'extérioriser. Cependant dans les termes: combat pour la défense de la patrie — combat pour la foi, l'aspect patriotique était avancé au premier plan. Le plus souvent, l'idéologie du rempart du christianisme était utilisée comme un argument à l'égard de l'étranger, principalement pour obtenir des fonds qui permettraient de mener la guerre contre la Turquie. En ce temps-là en effet, par une politique extérieure agressive, y compris contre la République nobiliaire, la Sublime-Porte s'efforçait de résoudre ses problèmes intérieurs.

Le manque d'une large acceptation sociale de l'idéologie du rempart venait du pacifisme des nobles et des facteurs politiques: le pragmatisme (s'exprimant entre autres dans les tentatives d'assurer une action commune contre la Porte des non-chrétiens: Tatares, Kalmouks, la Perse) et le réalisme (l'alternative de la paix ou de la guerre était considérée dans les catégories des ressources financières, militaires et autres de l'Etat).

L'idéologie de l'«antemurale» n'était pas une doctrine politique. Elle influait en revanche sur la formation de la conscience sociale. Dans la confrontation de deux civilisations différentes, elle déterminait le groupe de pays avec lesquels — en dépit de toutes les différences qui les séparaient — la République nobiliaire pouvait prétendre à la communauté culturelle, le groupe de pays de civilisation latine.

⁵⁰ Przy okazji wyliczenia aliantów, którzy mogliby uczestniczyć w wojnie z Turcją, krystalizował się ów krąg państw. Gwoli przykładu, w jednym z tekstów wymienieni zostali następujący władcy, jako potencjalni sprzymierzeńcy: „cesarz jm. chrześcijański, car moskiewski, król hiszpański, król portugalski, mistrz maltański [...], ojciec św. papież, książęta włoscy, król jm. francuski, król jm. angielski, król duński, król szwedzki” (AGAD, AR dz II, nr 1605 „Declaratio zdania o wojnie tureckiej” z 10 II 1673). Moskwa nie zawsze występuje w takich zestawieniach, czasem jest pomijana w koncercie państw europejskich, a niekiedy wręcz umieszczana w obozie przeciwników tej wspólnoty. Na ten temat szerzej zob.: J. Tazbir, *Rzeczpospolita wobec pojęcia Europy*. [w:] *Rzeczpospolita i świat...*, s. 44—62.